

Sygn. akt VII K 171/16

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 maja 2017 roku

Sąd Rejonowy w S. w VII Zamiejscowym Wydziale Karnym w P. w składzie:

Przewodnicząca: Sędzia Sądu Rejonowego Katarzyna Cichocka

Protokolant: starszy sekretarz sądowy Paweł Kulok

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Pyrzycach D. D. (1)

po rozpoznaniu w dniach 08.11.2016r. , 15.12.2016r., 15.05.2017r., 16.05.2017r. sprawy:

**D. N. (1)**

***syna J. i D. z domu C.***

***ur. (...) w P.***

**oskarżonego o to, że:** w nocy 19 grudnia 2015 r., około godz. 02:00 w miejscowości M., na ulicy (...), prowadził w ruchu lądowym samochód marki O. (...) o nr. rej. (...) będąc w stanie nietrzeźwości z wynikiem 2,23‰ zawartości alkoholu we krwi,

***tj. o popełnienie przestępstwa określonego w art. 178a § 1 k.k***

I. uniewinnia oskarżonego D. N. (1) od popełnienia zarzucanego mu czynu,

II. koszty postępowania ponosi Skarb Państwa.

sygn. VII K 171/16

## UZASADNIENIE

D. N. (1) został oskarżony o to, że w nocy 19 grudnia 2015 roku około godziny 02:00 w miejscowości M. , na ulicy (...), prowadził w ruchu lądowym samochód marki O. (...) o nr rej. (...) będąc w stanie nietrzeźwości z wynikiem 2,23 promila zawartości alkoholu we krwi tj. o popełnienie czynu z art. 178a § 1 k.k.

***Sąd ustalił następujący stan faktyczny:***

W dniu 18 grudnia 2015 roku D. N. (1) kontaktował się z D. P.- partnerem jego siostry. Wiedział, że mężczyzna przyjechał z pracy, którą wykonywał wcześniej poza granicami kraju i umówił się z nim na spotkanie w godzinach wieczornych. D. P. przystał na propozycję, zastrzegając, że przyjdzie do niego jak położy spać dziecko. Od godzin popołudniowych, poprzez wieczorne D. N. (1) spożywał alkohol będąc w swoim mieszkaniu w miejscowości K.. Około godziny 23:00 przyszedł pod jego dom D. P. i zapukał w jego okno. D. N. (1) zabrał kluczyki od swojego samochodu i wyszedł do kolegi prosząc go, aby go zawiózł do kolegi. Mężczyźni wsiedli do samochodu D. N. (1) marki O. (...) o nr rej. (...) i udali się na przejażdżkę. Pojazdem kierował D. P.. D. N. (1) wskazywał mu kolejne miejsca, w które chciał jechać. Poruszali się między innymi po P. i L., zatrzymując się w kilku miejscach. Następnie D. N. (1) wskazał, że chce jechać do miejscowości Ś., gdzie ma mieszkać kolejny jego kolega. D. P. nie chciał już jechać w to miejsce i kierował się w stronę K., czyli miejscowości, w której obaj zamieszkują. D. N. (1) zdenerwował się na kolegę, że nie chce zawieźć go we wskazane miejsce. W czasie kiedy mężczyźni znajdowali się w miejscowości M. na ulicy (...) kierujący

samochodem O. (...) o nr rej (...) podjechał pod posesję D. i S. O., gdzie się zatrzymał, używał w sposób ciągły klaksonu a następnie odjechał. Po chwili pojazd powrócił w to miejsce i wykonał kilkakrotnie manewr okrążania pojazdu wokół własnej osi na jezdni oraz na trawiastym poboczu przed ww. posesją. Nadto w samochodzie wielokrotnie używano klaksonu. Mieszkańcy posesji obudzili się wskutek tego hałasu. D. O. (1) podeszła do okna swojej sypialni znajdującej się na piętrze budynku, której okna wychodzą na drogę już w momencie, kiedy pojazd pierwszy raz podjechał przed jej posesję. Widząc, jak samochód odjeżdża wróciła do łóżka, po czym zobaczywszy po chwili w oknach światła pojazdu, ponownie wstała. Obserwowała przez okno jak samochód wykonuje manewry przed jej domem, a w momencie gdy pojazd uderzył najpierw w słup latarni, a następnie w ogrodzenie jej posesji, odeszła od okna i wezwała telefonicznie Policję. D. O. (1) obserwując z okna sypialni pojazd, nie dostrzegła osoby kierującego, nie zaobserwowała też, czy w pojeździe poza kierującym była inna osoba bądź osoby. D. O. (1) nie widziała też momentu kiedy kierujący opuszczał samochód. Po tym jak wyszła z domu, poza mężem i synem widziała też nieznanego jej mężczyznę czyli jak ustalono D. N. (1), który stał przy latarni ulicznej. S. O. obserwował zdarzenia wspólnie z żoną, jednak w pewnym momencie wyszedł przed dom. Kiedy dochodził już do furtki spostrzegł swojego syna T. O., który również wychodził ze swojej posesji i równocześnie wyszli przed domy. D. N. (1) stał koło lampy. Ani S. ani T. O. nie widzieli, czy D. N. (1) wysiadał z zaparkowanego w pobliżu pojazdu. S. O. zarówno z okna sypialni, jak i po opuszczeniu domu nie widział ile osób jest w samochodzie, nie widział też kierującego. Również i T. O. zamieszkujący w sąsiednim domu w stosunku do D. i S. O., obserwował z balkonu swojej sypialni usytuowanego prostopadle do drogi, a wychodzącego na dom rodziców, nie zaobserwował ile osób było w pojeździe, ani kto był kierowcą. Po ubraniu się wyszedł przed dom i spotkał D. N. (1) stojącego pod latarnią. W zasięgu wzroku D., S. i T. O. nie zauważyli innych osób.

Na miejsce przybyli funkcjonariusze Policji w osobach A. Ł. i J. O.. J. O. zwrócił się do obecnych osób, kto kierował pojazdem. D., S. ani T. O. nie odpowiedzieli na pytanie. Patrzyli jedynie w kierunku D. N. (2), który jednak nie przyznał się że to on był kierowcą. Funkcjonariusze wykonywali w dalszej kolejności czynności służbowe z właścicielem pojazdu, który odmówił poddania się badaniu na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu. Wobec tego D. N. (1) został przewieziony do szpitala, gdzie pobrano od niego próby krwi celem określenia występowania alkoholu w jego organizmie. W dwóch próbkach pobranych o godz. 5:00 w dniu 19.12.2015r. stwierdzono kolejno alkohol ilości 2,23 i 2,06 promila. W kolejnych próbkach pobranych o godz. 06:00 i 7:00 stwierdzono stężenie alkoholu odpowiednio na poziomie 1,75 i 1,62 promila. W organizmie D. N. (1) nie stwierdzono obecności nielotnych związków organicznych o potencjalnym działaniu odurzającym, psychotropowym czy farmakologicznym.

Funkcjonariusze Policji przeprowadzili oględziny pojazdu oraz zabezpieczyli ślady biologiczne z jego wnętrza. W wyniku analizy genetycznej materiału dowodowego biegli z Katedry Medycyny Sądowej (...) stwierdzili pełny męski profil DNA D. N. (1) w śladzie zabezpieczonym na kierownicy pojazdu oraz pojedyncze allele występujące również w profilu D. P.. Nadto stwierdzono częściowy męski profil DNA D. N. (1) w śladzie zabezpieczonym z dzwigni zmiany biegów oraz z kluczyka pojazdu. W śladzie zabezpieczonym z kluczyka pojazdu stwierdzono też męskie allele DNA występujące również w profilu DNA D. P., jak i mężczyzn nie objętych ekspertyzą.

D. P. po około półtorej godzinie przyszedł do swojego mieszkania. Spędził chwilę w domu, uspokoił się, po czym zdecydował się wrócić na miejsce zdarzenia. Pojechał tam swoim samochodem, lecz nie zastał na miejscu już D. N. (1). Zauważył jedynie samochód holowniczy, który na lawecie miał pojazd D. N. (1). Zapytał się któregoś z obecnych na miejscu mężczyzn, gdzie jest kierowca i uzyskał informację, że został zabrany przez Policję. D. P. wrócił do domu nad ranem. Po tym jak obudziła się jego partnerka H. P. opowiedział jej, że pokłócił się z jej bratem D. N. (1) i go zostawił. Kobieta zareagowała na tę wiadomość nerwowo, wobec czego D. P. udał się na Komendę Policji celem ustalenia, jak wygląda sytuacja D. N. (1).

### **dowody:**

zeznania świadka D. P. – k. 360v-361v, 102-103,

zeznania świadka H. P. – k. 391,

zeznania świadka D. O. (2) – k. 357v-358, 325 w zw. z k. 15, 81-82, 31, 135,

zeznania świadka S. O. – k. 358v, 330-331 w zw. z k. 19, 124, 83-84, 129-130,

zeznania świadka T. O. – k. 317, k. 335 w zw. z k. 12, 85-86v, 133-134, 391v.

zeznania świadka A. Ł. – k. 359, 96-97, 134, 135,

zeznania świadka J. O. – k. 391v., 74-75, 131-132, 133,

zeznania świadka N. W. – k. 362, 287-288,

zeznania świadka K. K. – k. 362- 362v, 293,

zeznania świadka A. P. – k. 362v, 305-306,

zeznania świadka T. W. – k. 427a,

zeznania świadka M. W. – k. 428

opinia PUM Katedry Medycyny Sądowej – k. 109- 111

opinia chemiczno – toksykologiczna – k. 105 – 108.

protokoły pobierania krwi i sprawozdania z badań – k. 32-42,

opinia genetyczna – k.154 - 164,

opinia biegłego z zakresu techniki samochodowej i ruchu drogowego mgr inż. J. I. – k. 166 – 170,

płyta z nagraniem – k. 22,

protokół oględzin nagrania – k. 55-58,

wykazy połączeń telefonicznych – k. 152-153, 230-233, 236-240, 242-244, 253-277,

protokół oględzin- k. 3-7,

protokół użycia testera narkotykowego – k. 9,

D. N. (1) jest obywatelem polskim. Obecnie ma 35 lat. Jest rozwiedziony, ma jedno dziecko w wieku 5 lat, na które płaci alimenty w wysokości 500 zł miesięcznie. Zdobył wykształcenie średnie, z zawodu jest technikiem mechanizacji rolnictwa. Obecnie jest żołnierzem zawodowym, osiąga wynagrodzenie na poziomie 2000 zł miesięcznie. Nie był wcześniej karany.

Oskarżony w toku zarówno postępowania sądowego, jak i przed sadem nie przyznawał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił, że samochodem kierował D. P., który opuścił miejsce zdarzenia. Oskarżony przyznawał, że przed przejażdżką z D. P., spożywał alkohol przebywając w swoim mieszkaniu.

**dowody:** oświadczenie D. N. (1) i wyjaśnienia – k. 356-356v, 91-92,

informacja o karalności – k. 411,

**Sąd zważył co następuje:**

Stan faktyczny w niniejszej sprawie ustalono w oparciu o wyjaśnienia oskarżonego, które w ocenie Sądu zasługują na wiarę oraz zeznania świadka D. P.. Relacje tychże osób są spójne i konsekwentne. Nadto nie są sprzeczne z pozostałym materiałem dowodowym zgromadzonym w toku postępowania. Co więcej, żaden z dowodów przedstawionych przez oskarżyciela, jak i dopuszczony przez Sąd nie wykazał sprawstwa oskarżonego. W konsekwencji w ocenie Sądu nie została obalona zasada domniemania niewinności oskarżonego wyrażona w przepisie art. 5 § 1 k.p.k.

D. N. (1) i D. P. zgodnie utrzymywali podczas kolejnych przesłuchań, że to ten ostatni kierował samochodem w czasie zdarzenia. Podali też, że po uderzeniu w ogrodzenie posesji w M., D. P. miał opuścić pojazd i odejść z miejsca zdarzenia, gdzie pozostał D. N. (1). Dalej D. P. wskazał, że po przyjeździe do domu, po krótkim czasie powrócił na miejsce zdarzenia, gdzie zastał już tylko samochód holowniczy odtransportowujący pojazd oskarżonego, o którym obecni na miejscu mężczyźni powiedzieli mu, że został zabrany przez Policję. Dalej D. P. podał, że wróciwszy do domu nad ranem powiedział swojej partnerce, a siostrze oskarżonego, że się z nim pokłócił i go zostawił, co ją zdenerwowało więc udał się na Komendę Policji dowiedzieć się o losy D. N. (1).

Oskarżyciel wskazał jako na dowód przeciwny wersji oskarżonego i D. P., że to ten ostatni kierował pojazdem, między innymi na opinię genetyczną, w której stwierdzono pełny męski profil DNA D. N. (1) w śladzie zabezpieczonym na kierownicy pojazdu oraz pojedyncze allele występujące również w profilu D. P.. Nadto stwierdzono częściowy męski profil DNA D. N. (1) w śladzie zabezpieczonym z dźwigni zmiany biegów oraz z kluczyka pojazdu. W śladzie zabezpieczonym z kluczyka pojazdu stwierdzono też męskie allele DNA występujące również w profilu DNA D. P., jak i mężczyźni nie objętych ekspertyzą. W ocenie Sądu, wnioski zawarte w opinii nie stanowią dowodu bezpośredniego na to, że D. N. (1) kierował samochodem poruszając się w ruchu lądowym. Stanowią jedynie dowód tego, że miał on kontakt fizyczny z poszczególnymi elementami we wnętrzu przedmiotowego pojazdu. Kiedy jednak pozostawił tam swoje ślady, tego wskutek ani opinii genetycznej, ani innego dowodu wykazać nie można. Świadek D. P. wskazał bowiem, że oskarżony wielokrotnie dotykał kierownicy pojazdu w trakcie jazdy, jak też gałki zmiany biegów i to przed samym zatrzymaniem pojazdu, co może tłumaczyć pozostawienie śladów biologicznych. Dalej świadek D. P. podał, że opuścił miejsce zdarzenia, w którym pozostał oskarżony oddalając się od samochodu. Nie można więc wykluczyć, że jeszcze w czasie jak świadek się oddalał, oskarżony ponownie zbliżył się do pojazdu i dotykał elementów wnętrza pojazdów, czy nawet na krótką chwilę usiadł za kierownicą i jej dotykał. W konsekwencji Sąd nie uznał tegoż dowodu jako wskazującego na to, że oskarżony kierował swoim pojazdem w czasie i miejscu opisanym w zarzucie. Idąc dalej, wskazać należy, że stwierdzenie występowania we wnętrzu pojazdu alleli odpowiadających profilowi genetycznemu D. P., potwierdza prawdziwość jego zeznań co najmniej w zakresie w jakim podał, że jechał razem z oskarżonym, a także wskazuje, że najprawdopodobniej dotykał kierownicy. Dowód z opinii genetycznej nie wyklucza więc wiarygodności zeznań świadka, a wręcz ją uwiarygodnia wskazując, że mógł on mieć kontakt z elementami pojazdu, których dotknięcie jest niezbędne dla kierowania nim.

Zwrócić należy uwagę, że oskarżyciel prezentował i popierał wersję, zgodnie z którą D. P. nie było na miejscu zdarzenia, wskazując chociażby na to, że nikt nie widział go odchodzącego z miejsca zdarzenia, jak też, że funkcjonariusze Policji zmierzający na interwencję nie mijali go po drodze, pomimo że pokonywali częściowo tożsamą trasę z tą podawaną przez świadka. Pomijając póki co wartość dowodową zeznań funkcjonariuszy w tym zakresie, jak i możliwości i faktyczne obserwacje czynione przez świadków na miejscu zdarzenia, o czym będzie mowa poniżej, stwierdzić należy, że opinia genetyczna przemawia za prawdziwością zeznań świadka. Oczywiście należy mieć na uwadze, że z uwagi na stwierdzenie jedynie pojedynczych alleli DNA, biegli nie byli w stanie jednoznacznie stwierdzić czy materiał biologiczny zabezpieczony na kierownicy, faktycznie pochodzi od niego. Niemniej jednak w śladzie zabezpieczonym z kluczyka stwierdzono już męskie allele występujące w jego profilu. Wnioski te uprawdopodobniają więc świadka D. P.. Biorąc zaś pod uwagę pozostałe kryteria oceny ich wiarygodności, Sąd nie znalazł powodów aby uznać je za nieprawdziwe. Nie można przy tym zapominać, że to właśnie oskarżony jest właścicielem i standardowym użytkownikiem pojazdu. Nie może więc dziwić fakt ujawnienia pełnego jego profilu genetycznego w zabezpieczonych śladach biologicznych, w przeciwieństwie do zakresu materiału zabezpieczonego w pojeździe, a mającego pochodzić od osoby, która prowadziła pojazd incydentalnie.

Kolejnym dowodem, który w ocenie oskarżyciela miał przemawiać za sprawstwem oskarżonego poprzez wykluczenie prawdziwości wersji prezentowanej przez świadka D. P., miał być dowód z opinii biegłego sądowego z zakresu techniki samochodowej i ruchu drogowego mgr inż. J. I.. W opinii tej biegły wskazał, że w jego ocenie ślady jakie pozostały na miejscu zdarzenia, a spowodowane ruchem pojazdu będącego własnością oskarżonego, nie mogły zostać naniesione wskutek zachowania opisanego przez świadka D. P. tj. poprzez szarpanie za kierownicę przez pasażera D. N. (1), naciskanie przez niego na nogę kierowcy umiejscowioną na pedale gazu i operowanie gałką zmiany biegów. Analizując charakter tychże śladów, biegły stwierdził, że w jego opinii powstać mogły one jedynie na skutek celowego zachowania kierującego pojazdem poprzez włączenie najniższego biegu i przy maksymalnym skręcie kół przednich w lewo lub w prawo oraz naciskaniu na pedał gazu. Sąd nie znajduje podstaw do kwestionowania wniosków stawianych w opinii biegłego. W sposób wyczerpujący, logiczny, rzetelny i przekonujący uzasadnił on swoje stanowisko i tok rozumowania. Niemniej jednak należy pamiętać, że ustalenie sposobu, w jaki zostały naniesione ślady w miejscu zdarzenia, nie prowadzi automatycznie do ustalenia, kto je spowodował. Bez wątplenia spowodował je kierujący pojazdem, lecz nadal brak jest dowodu kto pełnił tę rolę w samochodzie oskarżonego w czasie i miejscu opisanym w zarzucie.

Sąd ma na uwadze treść zeznań świadka D. P., który zaprzeczył, żeby to on celowo kręcił tzw. bączki, jak to manewry przeprowadzone przed posesją państwa O. opisywali świadkowie. W ocenie Sądu świadek mógł celowo zmodyfikować rzeczywisty opis swojego postępowania na drodze, aby ukazać siebie w korzystniejszym świetle, być może obawiając się odpowiedzialności za zachowanie, które mogło wypełniać znamiona wykroczenia drogowego.

Przechodząc do omówienia osobowych źródeł dowodowych, Sąd uznał za wiarygodne zeznania świadków D. O. (2), S. O. i T. O.. Świadczyli w sposób rzetelny i obiektywny opisali to co zaobserwowali. Każdy z nich przytoczył w swojej wypowiedzi, że słyszał nieprzeciętnie głośną pracę silnika samochodu, co każdego z nich wybudziło ze snu, a następnie zaobserwowali poruszający się w koło pojazd i słyszeli przeciągły sygnał klaksonu. Ów sygnał klaksonu pojawia się również na nagraniu rozmowy zgłaszającej D. O. (2) z dyżurnym Policji. Zeznania wszystkich tych świadków nie budzą wątpliwości, są one spójne i konsekwentne. Dla ustalenia zaś sprawstwa oskarżonego najistotniejsze jest to, że żaden z tych świadków nie wskazał, aby widział osobę kierującego pojazdem. D., S. i T. O., a więc jedynie osoby, które obserwowały jak samochód oskarżonego wykonuje koliste manewry na drodze, zgodnie zeznali, że nie widzieli ile osób było w tym pojeździe i nie dostrzegli osoby kierującego.

Podobnie żaden z wyżej wymienionych świadków nie zaobserwował momentu opuszczania pojazdu przez kierującego. Jest to usprawiedliwione tym, że każdy z nich zaprzestał obserwacji w chwili, gdy zauważył, że pojazd uderza w ogrodzenie posesji D. i S. O.. S. i T. O. po tym zdecydowali się wyjść na zewnątrz, z kolei D. O. (1) udała się po telefon celem wezwania Policji i następnie również wyszła przed dom. Bacząc na powyższe oraz biorąc pod uwagę, że po tym uderzeniu, które było impulsem dla obserwatorów do opuszczenia domów i wezwania Policji, pojazd się zatrzymał, stwierdzić należy, że zarówno kierowca samochodu, jak i ewentualny pasażer opuścili pojazd właśnie w czasie, gdy państwo O. i ich syn ubierali się, wychodzili z domów, czyli w czasie, kiedy nie obserwowali miejsca gdzie zatrzymał się pojazd.

Jednocześnie zwrócić należy uwagę, że świadkowie D. i S. O. z jednej strony oraz T. O. z drugiej strony, obserwowali miejsce zdarzenia ze zbliżonej odległości i wysokości, jednakże z dwóch różnych miejsc. Państwo O. obserwowali bowiem miejsce ze swojej sypialni znajdującej się na piętrze domu z okna wychodzącego na wprost drogi. Natomiast T. O. z balkonu swojej sypialni usytuowanej w sąsiednim domu, prostopadle do drogi. Wskazali oni przy tym niezależnie od siebie, że w panujących wówczas warunkach i ze zbliżonej odległości i wysokości, nie było możliwości zaobserwowania liczby osób znajdujących się w pojeździe, jak i osoby kierującego. Brak jest podstaw, by poddawać w wątpliwość wiarygodność tych zgodnych i konsekwentnych relacji. Świadczyli bowiem z oskarżonym w relacjach rodzinnych, czy przyjacielskich i nie ma żadnych przesłanek, by twierdzić, że celowo zeznawali na jego korzyść. Tym bardziej, że gdyby faktycznie chcieli złożyć zeznania umniejszające bądź wykluczające jego winę, pewniejszym byłoby wskazanie, że widzieli jako kierującego pojazdem inną osobę, bądź że oskarżony siedział na innym miejscu w samochodzie niż fotel kierowcy. Tymczasem oni zgodnie i konsekwentnie wskazywali jedynie, że nie widzieli kto był wewnątrz pojazdu i ile to było osób. Jest to okoliczność bez wątplenia obiektywna i świadkowie

podając ją, nie mogli zakładać, czy w trakcie postępowania zostanie zinterpretowana na korzyść czy też niekorzyść oskarżonego. Biorąc zaś pod uwagę, że nie ma podstaw aby założyć ich subiektywizm w zeznaniach oraz to, że nie można zaobserwowania osoby czy osób znajdujących się w pojeździe usprawiedliwili bezspornymi warunkami tj. odległością, nocną zimową porą i oświetleniem miejsca jedynie przez latarnie uliczną, nie ma podstaw by wątpić w prawdomówność świadków. Z doświadczenia wynika, że obserwując samochód nocą z odległości kilkudziesięciu metrów, w sytuacji gdy włączone są światła w pojeździe, nie ma możliwości zaobserwowania jego wnętrza. Odnosząc się do podawanego przez świadka J. O. wątku, że pierwotnie na miejscu zdarzenia S., D. i T. O. mieli wskazać na oskarżonego jako na kierującego pojazdem, stwierdzić należy, że zeznania te nie odpowiadają faktycznemu przebiegowi zdarzeń po przybyciu na miejsce Policji i nie odzwierciedlają rzeczywistego zachowania S., D. i T. O..

Zwrócić należy uwagę, że żaden z tych świadków, pomimo trzykrotnego przesłuchania, nie potwierdził, aby miał wskazać funkcjonariuszowi Policji, że to mężczyzna znajdujący się pod latarnią w okolicy pojazdu, którym jak ustalono był oskarżony, kierował tym samochodem.

D. O. (1) (k. 82) wskazała „po zadaniu przez policjantów pytania kto kierował, ja nie odzywałam się i patrzyłam na tego mężczyznę, gdyż uważałam, że tylko on może odpowiedzieć na pytanie policjantów”. Takie zeznania korespondują z zeznaniami J. O., który opisując zachowanie świadków po przybyciu na miejsce zdarzenia, podał, że mieli oni wymownie patrzeć w kierunku oskarżonego. Dopiero w dalszej części zeznań wskazała, że mieli oni powiedzieć, że to on był kierującym. Tej okoliczności jednak nie potwierdził żaden ze świadków.

Dla weryfikacji tej rozbieżności ogromne znaczenie ma dowód w postaci zapisu dźwiękowego rozmowy pomiędzy J. O., a dyżurnym oficerem Policji. J. O. drogą radiową zdał relację z interwencji dyżurnemu. W pierwszym komunikacie podał następujące informacje: „podjechaliśmy, obok pojazdu napotkano grupkę osób między innymi właściciela pojazdu, od właściciela pojazdu wyczuwalna woń alkoholu z ust, trzech naocznych świadków, żaden z nich nie widział kto kierował pojazdem (...) nie widzieli pana w pojeździe”. W trakcie dalszej rozmowy z dyżurnym, który polecił rozpytanie świadków na okoliczność, czy kiedy wyszli z domów ten mężczyzna był już poza pojazdem, J. O. przekazał informację o treści „tak, tak ten mężczyzna był już poza pojazdem, tak więc oni nie wiedzą kto kierował, oni tutaj jasno zwięźle od razu się sprecyzowali, że oni to nie wiedzą”. Biorąc pod uwagę powyższy zapis rozmowy funkcjonariusza J. O. dyżurnym oraz konsekwentne i spójne zeznania świadków D., S. i T. O., którzy kategorycznie, trzykrotnie podczas kolejnych przesłuchań zaprzeczyli aby widzieli osobę kierującego, jak i to, czy oskarżony był w samochodzie i z niego wysiadał, jak i zaprzeczyli, aby wskazali go jako kierującego funkcjonariuszowi Policji, niezrozumiałe są zeznania świadka J. O., który podał, że to właśnie ci świadkowie mieli wskazać, że to oskarżony kierował samochodem. Sąd nie daje wiary jego relacji w tym zakresie jako sprzecznej z pozostałym spójnym materiałem dowodowym. Odnosząc się do sprzeczności pomiędzy zeznaniami D. O. (2), S. O. i T. O., z których każdy zaprzeczył aby wskazał funkcjonariuszom Policji oskarżonego jako kierującego pojazdem, a zeznaniami w charakterze świadków tychże funkcjonariuszy w osobach J. O. i A. Ł., którzy wskazali że każdy z wymienionych świadków miał w toku wstępnego rozpytania na miejscu zdarzenia wskazać D. N. (1) jako kierowcę, Sąd pragnie wskazać na treść przepisu art. 174 k.p.k., który również ma znaczenie dla rozpatrywania tejże sprzeczności. Z treści tegoż przepisu wyprowadza się bowiem również zakaz substytuowania dowodu z zeznań świadka lub wyjaśnień oskarżonego zeznaniami przesłuchującego. W orzecznictwie utrwalony jest pogląd o niedopuszczalności zastępczego wykorzystania w takiej sytuacji zeznań osoby przesłuchującej opartych na pamięci i subiektywnym relacjonowaniu wypowiedzi osoby przesłuchiwanej. W tej kwestii wypowiedział się między innymi Sąd Apelacyjny w Krakowie w wyroku z dnia 14 września 2006 r. sygn. II AKa 123/06 podając, że „Niedopuszczalne jest zastępowanie dowodu z protokołu wyjaśnień oskarżonego zeznaniami osoby go przesłuchującej”, jak i Sąd Apelacyjny we Wrocławiu w wyroku z dnia 26 sierpnia 2015 r. sygn. II AKa 195/15, podając, że „Dowód z zeznań funkcjonariusza policji przeprowadzony na okoliczność wypowiedzi osoby rozpytywanej nie może zastąpić dowodu z wyjaśnień oskarżonego, czy z zeznań świadka. Na podstawie tego dowodu nie wolno też czynić ustaleń faktycznych sprzecznych z wyjaśnieniami oskarżonego lub z zeznaniami świadka, wobec których dokonano czynności rozpytania”.

W niniejszej sprawie nie może oczywiście być mowy o zastępowaniu dowodów z zeznań świadków, gdyż w toku postępowania przeprowadzono dowód z ich przesłuchania. Niemniej jednak rozważania poczynione na gruncie

przepisu art. 174 k.p.k. mają tutaj znaczenie przy ocenie mocy dowodowej poszczególnych dowodów. Słusznie wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 22 lutego 1978 r. sygn. I KR 12/781, iż „Przepisy kodeksu postępowania karnego mają na celu stworzenie najbardziej sprzyjających warunków wykrycia tzw. prawdy materialnej. W tym właśnie celu zamieszczono w tym kodeksie szereg norm zobowiązujących wszystkich uczestników postępowania do zachowania przy przeprowadzaniu dowodów określonych form procesowych. Obowiązkiem sądu jest czuwanie nad tym, aby postępowanie dowodowe przeprowadzone było zgodnie z tymi normami”.

Trafnie podkreśla się zarówno w doktrynie i orzecznictwie, że protokół przesłuchania pełni funkcje gwarancyjne, jego treść poświadczają bowiem podpisy osób uczestniczących w tej czynności, czego relacja przesłuchującego nie zapewnia, gdyż nie jest też wolna od subiektywizmu. Mając na względzie powyższy pogląd, stwierdzić należy, że sytuacja dowodowa w niniejszej sprawie doskonale obrazuje ryzyko, jakie niesie ze sobą sytuacja, w której za równorzędne z dowodowi z zeznań świadka stawiałoby się zeznań policjanta, który go przesłuchiwał nieformalnie albo jedynie z nim rozmawiał. Nie bez powodu świadek przed przystąpieniem do czynności przesłuchania go w tej roli, pouczony jest między innymi o treści przepisu art. 233 k.k., czyli o sankcjach jakie niesie za sobą składanie fałszywych zeznań. Bez wątplenia po wysłuchaniu takiego pouczenia, osoba przesłuchiwana winna ważyć słowa, gdyż zdaje sobie sprawę, że mają one znaczenie i będą wykorzystywane na potrzeby postępowania karnego. Czym innym jest więc swobodna wypowiedź, w której osoby mające wiedzę o zdarzeniu odtwarzają nie tylko faktycznie zapamiętane fakty, lecz również własne przemyślenia i przypuszczenia, od zeznań składanych w charakterze świadka. Z zeznań D. O. (2), S. O. i T. O. wynika wprost, że początkowo odnieśli oni wrażenie, że kierującym był D. N. (1), który znajdował się obok pojazdu, a nikogo innego tam nie było. Mimo to, każdy z nich zaprzeczył, aby miał wskazać na niego jako na kierującego, jak to podnoszą funkcjonariusze Policji przeprowadzający interwencję. Biorąc zaś pod uwagę trzykrotne wypowiedzi D. O. (2), S. O. i T. O., przesłuchiowanych w charakterze świadków, gdzie zeznali że nie widzieli osoby kierującego, Sąd nie miał wątpliwości, że faktycznie żaden z nich takiej wiedzy nie posiada.

Świadkowie D. O. (1), S. O. i T. O. zgodnie zeznali też, że żaden z nich nie zauważył innej osoby poza oskarżonym w okolicy pojazdu. Takie zeznania jednak w ocenie Sądu nie wykluczają prawdziwości wersji podawanej przez D. P. wskazującego, że po opuszczeniu samochodu odszedł w kierunku swojej miejscowości zamieszkania. Zwrócić należy uwagę na okoliczności zdarzenia. Miało ono miejsce zimą, około godziny 2 w nocy. Świadkowie byli wybudzeni ze snu i skupiali się na tym, co dzieje się bezpośrednio przed ich posesją. Widząc zaś tam zaparkowany samochód i w niedalekiej odległości mężczyznę, co do którego nasuwał się oczywisty przecież wniosek, że to on najprawdopodobniej prowadził pojazd, nie mieli powodów, by rozglądać się po okolicy. Tym bardziej, że widoczność była znacznie ograniczona z uwagi na porę. Nadto świadek T. O. wskazał wprost, że droga przed jego domem jest prosta na odcinku kilkudziesięciu metrów, lecz „nie patrzyłem tam, to była noc”. Z kolei świadek D. P. podał, że po pokonaniu zakrętu zauważył, że światła w tym domu przy którym byli się zapalili. Zakładając, że zapalenie świateł musiało poprzedzać wyjście z domów zarówno państwa O., jak i ich syna, to w czasie kiedy znajdowali się oni na zewnątrz, D. P. minął już zakręt i znajdował się poza zasięgiem ich wzroku.

Również i zeznania świadka J. O. i A. Ł. w ocenie Sądu nie wykluczają prawdziwości wersji podawanej przez D. P.. Zwrócić należy uwagę, że D. N. został przesłuchany w charakterze podejrzanego dopiero po upływie ponad miesiąca od zdarzenia i wówczas miał wskazać, że pojazdem kierował D. P., który odszedł z miejsca zdarzenia. Następne przesłuchanie J. O. i A. Ł. celem między innymi weryfikacji prawdziwości tej wersji, odbyło się również po ponad pięciu tygodniach od zdarzenia. Świadkowie co prawda zeznali, że jadąc na miejsce zdarzenia, między innymi trasą, którą wskazał D. P. jako trasę, którą pokonał idąc z miejsca zdarzenia do swojego domu, nie minęli po drodze żadnych pojazdów oni osób idących w stronę K.. Niemniej jednak bacząc na odległość czasową, jak i nocną porę, Sąd stwierdził że takie wskazanie nie stanowi dowodu na to, że D. P. tamtędy nie szedł. Świadkowie J. O. i A. Ł. jadąc nocą na interwencję w konkretne wskazane miejsce, gdzie zgłaszająca ponaglała o szybkie przybycie patrolu, mogli po prostu nie zauważyć w ciemności sylwetki idącego mężczyzny, bądź też na dzień przesłuchania już tego nie pamiętali. Nie można też wykluczyć, że D. P. jako osoba oddalająca się z miejsca zdarzenia, co do którego miała świadomość, że naruszono przepisy prawa i zdając sobie sprawę z ewentualnych konsekwencji swojego działania, widząc zbliżający się radiowóz, usytuował się w taki sposób, aby nie być widocznym.

Analizując wiarygodność zeznań świadka D. P. Sąd zwrócił uwagę, że miał on wiedzę o istotnych okolicznościach związanych ze zdarzeniem, które powziąć mógł jedynie poprzez osobistą tam obecność. D. P. wskazał na przykład, że po tym jak w nocy powrócił na miejsce zdarzenia, był tam pojazd z lawetą, a na nim samochód oskarżonego. Co więcej świadek podał, że pojazd ten był koloru białego. Okoliczność tę potwierdził świadek T. W., wskazując że holowanie pojazdu odbywało się jeszcze w nocy, a jego pojazd z lawetą miał białą barwę. Co prawda T. W. nie pamiętał, aby ktoś dopytywał go o osobę kierującego pojazdem, który odholowywał. Niemniej jednak wskazał on, że na miejscu byli funkcjonariusze Policji ubrani po cywilnemu, z którymi rozmawiał. Bez wątpienia więc D. P. mógł błędnie uznać, że to któryś z nich był kierowcą lawety. Z kolei M. W. – żona świadka podała podobnie jak jej mąż, że pełniła w tamtym czasie jedynie rolę kierowcy, nie opuszczała pojazdu. Nie miała więc możliwości pełnego zaobserwowania z kim rozmawia jej mąż bądź funkcjonariusze Policji. Niemniej jednak i ona wskazała, że na miejscu byli nieumundurowani policjanci.

Dalej podkreślić należy, że świadek D. P. miał wiedzę zarówno o samym zdarzeniu jak i o tym, że D. N. (1) został zatrzymany przez Policję. Brak jest podstaw by zakładać, że miał inną możliwość na powzięcie takich informacji niż jedynie z osobistych obserwacji. Z zapisów połączeń pomiędzy nim a oskarżonym, wynika bowiem, że kontaktowali się ze sobą w dniu 18 grudnia 2015 r. ostatni raz o godz. 18:49, a następnie dopiero następnego dnia o godz. 08:22 była nieudana próba połączenia. Nie mógł więc powziąć tych informacji od oskarżonego.

Sąd dał również wiarę zeznaniom świadka H. P.. Wskazała ona bez wątpienia jedynie na te okoliczności, co do których faktycznie miała wiedzę. Sąd stwierdził, że pomimo bliskiego pokrewieństwa z oskarżonym nie wykazywała tendencji do zeznawania na jego korzyść wbrew faktom. Tym samym jej relacja zasługuje na wiarę. O ile zaś świadek nie miała bezpośredniej wiedzy na temat samego zdarzenia będącego przedmiotem zarzutu w niniejszej sprawie, o tyle jej zeznania miały ogromne znaczenie dla weryfikacji wersji podawanej przez jej obecnego męża, a ówczesnego partnera- D. P.. Potwierdziła ona bowiem jego słowa, że wieczorem udał się do D. N. (1), z którym był umówiony i miał go gdzieś zawieźć, po czym zobaczyła się z nim dopiero następnego dnia we wczesnych godzinach rannych, kiedy jeszcze nie było całkiem widno. Jednocześnie świadek wskazała, że zastała D. P. w sąsiednim mieszkaniu w stroju dziennym i miał on powiedzieć, że pokłócił się z D. N. (1) i go zostawił go pijanego, nie podając gdzie, a ona jak zaznaczyła "nie wnikała w szczegóły". Świadek zeznała też, że o tym kto kierował pojazdem dowiedziała się od partnera dopiero po tym, jak odebrał oskarżonego z komendy.

Zeznania świadków N. W. i K. K. okazały się nieprzydatne dla ustalenia stanu faktycznego. Sąd to osoby, do których oskarżony feralnej nocy próbował się dodzwonić, lecz nie odebrali oni telefonu. Jednocześnie żaden z nich nie pozyskał następnie od oskarżonego informacji w jakim dokładnie celu próbował nawiązać połączenie, a tym bardziej czy dopuścił się tej nocy zarzuczonego mu czynu. Podobnie świadek A. P. – była żona oskarżonego, do której również próbował się dodzwonić, nie odebrała telefonu, a o zarzuci dowiedziała się dopiero od funkcjonariuszy Policji. Wskazała też, że nie dopytywała męża kto kierował samochodem.

Wobec powyższego w ocenie Sądu zgromadzony materiał dowodowy nie przemawia za sprawstwem i winą oskarżonego. Jednocześnie brak jest innych źródeł dowodowych, poza tymi już przeprowadzonymi, które mogłyby doprowadzić do potwierdzenia popełnienia przez niego czynu zabronionego. Oprócz dowodów wnioskowanych przez oskarżyciela Sąd dopuścił dowody z urzędu, jednak żaden z nich nie potwierdził, aby to oskarżony kierował samochodem w czasie i miejscu wskazanym w zarzucie.

W tym miejscu wskazać należy, że Sąd pragnie podkreślić, że w całości popiera stanowisko wyrażone między innymi przez Sąd Apelacyjny w Krakowie w wyroku z dnia 20.03.2012r. sygn. II AKa 32/12 (II AKa 32/12

KZS 2012/4/32), zgodnie z którym Kontradiktoryjność w procesie karnym doznaje istotnych ograniczeń na korzyść strony niewątpliwie słabszej, którą jest oskarżony. Dla honorowania w procesie karnym wyjaśnień oskarżonego, przeczącego prawdziwości sformułowanej przeciwko niemu tezy aktu oskarżenia, nie potrzeba żadnych dowodów na ich potwierdzenie, a wystarcza po temu jedynie brak dowodów wskazujących, że rzeczy miały się tak, jak to zarzucił oskarżonemu oskarżyciel.



Po przeprowadzeniu przewodu sądowego w niniejszej sprawie Sąd doszedł do jednoznacznego wniosku, że brak jest dowodów, które by wskazywały, że D. N. (1) dopuścił się zarzucanego mu czynu.

W świetle przedstawionych okoliczności jedynym słusznym orzeczeniem w przedmiotowej sprawie mogło być uniewinnienie D. N. (1) od zarzucanego mu czynu na podstawie art. 414 § 1 k.p.k. w zw. z art. 17 § 1 pkt 1 k.p.k.

Z kolei na podstawie przepisu art. 632 pkt 2 k.p.k. koszty niniejszego postępowania ponosi Skarb Państwa.